

**Solidarność**

Pismo Członków Międzyzakładowego Robotniczego Komitetu "Solidarność"

W ROCZNICE JAJTY W latach II wojny światowej społeczeństwo polskie kosztem olbrzymich strat z wielkim bohaterstwem i poświęceniem walczyło z hitlerowską najeźdźcą. Osamotnieni Polacy jako pierwsi stawili opór Niemcom w 1939 roku. Na okupowanym przez oba ościenne mocarstwa terytorium natychmiast powstał ruch oporu. Absolutnie dominowały w nim organizacje podporządkowane legalnemu Rządowi Rzeczypospolitej Polskiej z siedzibą najpierw w Paryżu a następnie w Londynie. Powstały bardzo silne liczebnie jednostki Wojska Polskiego na Zachodzie, a po najeździe Niemiec na ZSRR, będącym zarazem zerwaniem ścisłego sojuszu między nazizmem a stalinizmem, oddziały Wojska Polskiego w Związku Radzieckim. Nie będzie przesadą stwierdzenie, że Polacy wnieśli proporcjonalnie największy wkład i ponieśli największe straty w walce o Wolność Naszą i Waszą. Tymczasem ZSRR dążył w końcowym etapie wojny do stworzenia w Europie Środkowej "swojej strefy wpływów". Na początku 1945r. zwołano do Jajty konferencję trzech mocarstw. Przejściowe niepowodzenia aliantów w Ardenach oraz pragnienie Amerykanów by wojska radzieckie pomogły zwalczyć Japończyków w Chinach stawiły Stalina w doskonałej sytuacji przetargowej. Prezydent USA Roosevelt i premier Wielkiej Brytanii Churchill "ofiarowali" Europę Środkową Związkowi Radzieckiemu. W wyniku Jajty USA i Wielka Brytania cofnęły swe uznanie dla legalnego Rządu Rzeczypospolitej Polskiej. Deklaracja Churchila o lotnikach polskich w Bitwie o Anglię, że są kłaczemieniem Europy", postanowienia inspirowanej przez USA Karty Atlantycznej poszły w zapomnienie. Krew polska przelana na polach Tobruku, Monte Casino i Falaise straciła na wartości. Wojna kończyła się - nastąpił czas dzielenia łupów. Polska była łupem.  
Redakcja

WESOŁY SANITARIUSZ ZENEK Pamiętamy Wesołego sanitariusza Zenka z rysunków Andrzeja Mleczki. Miał Zenek pomysły! Ale polyski mógł na mieć również w stosunku do Zenka. Ostatnio na pomysł wpadła władza, usiłując wystawić Zenkowi rachunek za funkcjonariuszy z komisariatu na Jezwickiej. Przez parę miesięcy wydawało się, że pod presją opinii publicznej władza zdecydowała się jednak na pociągnięcie do odpowiedzialności morderców Grzegorza Przemyska, robiąc oczywiście wszystko aby znaleźć możliwie jak najwięcej "okoliczności łagodzących", zaniżyć wyrok/poprzez odpowiednie dobranie składu sędziowskiego/, a później zwolnić przedterminowo zasądzonych za dobre sprawowanie. Decyzja taka byłaby w gruncie rzeczy dla władzy korzystna, stworzyłaby bowiem przynajmniej pozór praworządności i chociaż częściowo usatysfakcjonowała oburzone społeczeństwo. Ale sądowe pranie politycznych brudów orazuje się przekraczać barierę lęku opierającej się na represji i coraz bardziej z aparatem represji utożsamiającej się ekipy Generała. Postanowiono, jak się wydaje, znaleźć koczka ofiarnego i wszystko wskazuje, że zostanie inamogotowie Ratunkowe. Wstępem do tej operacji było rozrobienie w środkach masowego przekazu sprawy "karettek" jesienią ub. r./ poziom pracy pogotowia to zresztą odrębny temat /. Miało to na celu stworzenie wokół pracowników pogotowia atmosfery moralnego potępienia i niejako przygotować opinie społeczną do nasprobowania "sanitariusza Zenka" w roli mordercy Grzegorza. Co jednak zrobić ze świadkami, których zeznania mogłyby obciążać mnicję? W montowanej "Zenek story" pojawia się więc nowa postać - Czarny charakter czyli Meconas Bednarkiewicz. Okazuje się, że niepozyciwy Bednarkiewicz, nie dość, że nie demuncjował swoich klientów, o czym SB wiedziała ale nie reagowała aby dać Bednarczykowi szansę w ramach amnestii - to jeszcze wyszukiwał fałszywych świadków i nakłaniał ich aby za drobną opłatą składali sprzeczne z prawem zeznania obciążające funkcjonariuszy MO. W dodatku tak się jakoś dziwnie złożyło, że jednego z postawionych w stan oskarżenia pracowników pogotowia po paru miesiącach śledztwa kiedy akta sprawy Przemyska powędrowały już do sądu, ruszyło sumienie i przyznał się, że to on uderzył Przemyska w sposób mogący spowodować zejście śmiertelne. Obie te rewelacje spowodowały wycofanie sprawy Przemyska z Sądu Wojewódzkiego w Warszawie celem uzupełnienia śledztwa.

Nagrodzenie tych wszystkich okoliczności byłoby zgoła niesprawdopodobne, gdyby rzecz nie działa się w realnym socjalizmie. Ale przy wszechwładzy służb

bezpieczeństwa operujących. Bogatym zestawem "perswazji", przy braku zinstytucjonalizowanej opinii publicznej i braku kontroli społecznej można wyhaftować praktycznie wszystko, Największą nawet bzdurą. Także i tę, że sprawa Przemyska jest ponurym spiskiem Reagana, Wolnej Europy, pracowników Komitetu Prymasowskiego, podziemińców, mec. Bednarkiewicza i Pogotowia ratunkowego przeciwko wzorowym funkcjonariuszom MO pełniącym patriotyczną służbę na straży ładu, porządku i bezpieczeństwa obywateli.

Wesoły sanitariusz Zenek okazuje się dobry na wrobienie go w morderstwo. Czy jednak okaże się dobry na oszukanie społeczeństwa? Można w to wątpić.

Dorota Z.

URBAN WIE HERLEJ Macie ulotki? Jak macie to posłuchajcie. Roman Strybel, dziennikarz prasy polonijnej zadał z głupia frant pytanie podczas konferencji Urban, na które odpowiedź mogłaby mieć zasadnicze znaczenie dla sytuacji prawnej wielu Polaków: "Jak polskie prawo rozpatruje kwestię posiadania indywidualnie publikacji z okresu "S" oraz stanu wojennego, powiedzmy podziemnych biuletynów, nie mówię oczywiście żeby ktoś miał tysiące egzemplarzy jednego, tylko po jednym egzemplarzu, również emigracyjnych publikacji, np. z "Kultury", jeśli ktoś ma u siebie w domu, czy jest to legalnie czy nielegalnie?"

I co odpowiada Urban, że właściwie to nie wie. Że odpowiedź musi być bardzo precyzyjna, więc odpowie poza konferencją, bo nie ma akurat odpowiednich aktów prawnych.

Oczywiście na tak postawione pytanie można odpowiedzieć w sposób prawniczy—decyduje cel posiadającego, czyli zamiar dalszego rozpowszechniania. Interpretacja w tej sprawie Urban się nie podejmuje, bo chociażby zostawić w ludziach tyle strachu ile się jeszcze da. Dla niego lepiej żeby rzecz wyjaśniały sądybo w szczególnych przypadkach zawsze uła się naślagnąć interpretację przepisów. Na toniast za samo posiadanie bibuły nie grozi nic—Urban musi to wiedzieć bo sam ma jej w domu całe stosy. Niepełna informacja jest dezinformacją. Czyli kłamstwem.

NA TROPIE TRADYCJI Wszyscy pamiętamy, że na uroczystości nadania Lechowi Wałęsie Pokojowej Nagrody Nobla obecny był przywódca chilijskiej centrali związkowej. Zaproszenie go tam przez Lecha było wyrazem solidarności w walce ludzi pracy w Chile i w Polsce. Nie jest to pierwszy przypadek solidarności działaczy opozycyjnych Europy Wschodniej z Chilijczykami. Wiosną 1974 roku ukraińskie więźniarki polityczne przebywające w ciężkich oboziskach na Syberii: Nadia Switlyczna, Iryna Staciw-Kalynecz, Nina Strokata i Stefania Szabatara zawiadomiły administrację obozu o zamiarze przekazania ich obozowych pensji na rzecz chilijskich więźniów politycznych. Zamiar ten spotkał się ze stanowczym sprzeciwem zarządców obozowych.

Kobiety te aresztowano w okresie masowych represji na Ukrainie w 1971 roku. Represje te nastąpiły po fali strajków solidarnościowych z robotnikami polskimi, m.in. we Lwowie, Łucku, Brześciu, Wilnie i Rydze w grudniu 1970 roku. Objęły one przywódców strajkowych narodowości ukraińskiej, białoruskiej, litewskiej, łotewskiej, rosyjskiej, ormiańskiej, żydowskiej oraz Polaków—obywateli ZSRR.

### O Ś W I A D C Z E N I E M K W "S"

Za kratami wciąż pozostaje kilkuset więźniów sumienia. Są wśród nich członkowie Komisji Krajowej, byłego KKS "KOR" i liczni działacze różnych szczebli Związku, którym sumienie nakazało działacz także w stanie wojennym. Wszyscy, nawet jeżeli nie posiadali formalnego mandatu pochodzącego z wyboru działali w imię naszych wspólnych ideałów i uzyskali mandat społecznego zaufania.

Ich los nie może nam być obojętny.

Między zakładowy Komitet Współpracy "Solidarności" przyłącza się do propozycji Komitetu Oporu Społecznego proklamacji roku 1984—Rokiem Więźniów Sumienia.

Apelujemy do wszystkich struktur Związku, grup członków i wszystkich środowisk niezależnych o aktywne podjęcie hasła obrony więźniów sumienia i mobilizowanie najszerszej opinii społecznej do działania w tej sprawie.

Potrzebne są różnorodne formy—liczy się każdy głos.

Solidarność z więźniami jest próbą naszych sumień.

31. XII. 1983 r.

Międzyzakładowy Komitet Współpracy "Solidarność

BĘDZIEMY BRONIĆ... Tuż przed "grudniową rozprawą" propagandyści Jaruzelskiego ukuli slogan "będziemy bronić socjalizmu jak niepodległości Ojczyzny". Dla większości ludzi w Polsce nie ulega wątpliwości, że drugi człon tego hasła jest fałszywy, że Ojczyzna nie jest niepodległa, więc nie ma czego bronić. Slogan ten zawiera jednak drugi fałsz - ten mianowicie, który zakłada, że Jaruzelski wraz z całym swoim aparatem bronią socjalizm. Otóż nie polubnego - bo socjalizmu w Polsce brakuje w równym stopniu, co niepodległości. Socjalizm bowiem nie jest żadnym stanem idealnym, ustrojem, który można najpierw ustanowić aby następnie go bronić. Nie ma na świecie państw socjalistycznych, są jedynie państwa urządzone w większej lub mniejszej zgodności z socjalistycznym ideałem społecznym. Są instytucje wywalczone przez ruch socjalistyczny, przez ruch robotniczy, takie jak 8-godzinny dzień pracy, opieka społeczna, demokracja parlamentarna czy wreszcie różne formy demokracji bezpośredniej, takie jak samorządy czy system demokracji wewnętrzzwiązkowej, jaka panowała w "S" przed 13 grudnia. Wszelkie podawane do wierzenia wizje idealnego ustroju, które wystarczy wprowadzić w życie aby nas uszczęśliwić, zakładają dyktaturę takiej czy innej grupy zręcznych ideologów, dla których legitymacją do sprawowania władzy ma być ich niecyfrowość.

Polski ruch robotniczy, który odrodził się pod koniec lat 70-tych w formie wolnych Związków Zawodowych istnieje i rozwija się po grudniowym zamachu Jaruzelskiego. Jest to prawdziwie odważny, demokratyczny ruch prowadzący z istniejącym systemem wyzysku ekonomicznego i politycznej niewoli. Porażka grudniowa uzmysłowiała wszystkim pracującym Polakom, że zwycięstwa w tej walce nie da się wynegocjować, że przeciwnik ustępuje jedynie przed siłą, a taką siłą są struktury zakładowe i międzyzakładowe "S" wraz z całym ich konspiracyjnym wydawniczo-oświatowym zapleczem.

Dzisiaj w chwili gdy powstają coraz to nowe programy polityczne przed ruchem społecznym w "S" stoją dwa zadania podstawowe. Pierwszym z nich jest zerwanie z fikcją sztucznej jednomyślności i ukonstytuowanie się różnych nurtów politycznych. Drugie, równie ważne to zachowanie na przeszczepie "S" jednolitego frontu walki tych różnych nurtów politycznych w imię tak elementarnych i nie budzących wątpliwości celów, jak: ustanowienie prawdziwej demokracji bezpośredniej, tj. realizacja programu Samorządnej Rzeczypospolitej.

Pród różnych nurtów politycznych jest także miejsce dla nurtu socjalistycznego. Być socjalistą w PRL i głoszenie zasad socjalizmu jest szczególnie trudnym i ważnym zadaniem. Realsocjaliści z PZPR, nazywający też siebie komunistami i zakładający nie tylko naszym majątkiem narodowym, ale także przywłaszczyli sobie bezprawnie tradycje i hasła ruchu socjalistycznego. Istota ich władzy jest antyrobotnicza, tak jak antyrobotnicze i antysocjalistyczne są stosowane przez nich represje i wyzysk najmniejszej siły robotczej w zarządzanych przez nich zakładach. Naszym zadaniem polskich socjalistów lat 80-tych jest walka polityczna i ekonomiczna w ramach związku i w partiach politycznych, jest odebranie słów i ideałów za które ginęli Ludwik Waryński i Janek Wisniewski, robotnicy y Komuny Paryskiej. Pierwszym krokiem na tej drodze było odebranie im naszego robotniczego święta - 1 Maja. Kolejnym będzie zakładanie grup socjalistycznych, które w dyskusji i w walce wykuwać będą kształt polskiego ruchu socjalistycznego.

Stoi przed nami zadanie budowania Wolnej Polski, w której elementarne poczucie sprawiedliwości skojarzone będzie z nowoczesnością, sprawnością działania samorządnie zarządzanych zakładów i całej gospodarki. Takiego państwa nie ma na świecie, ale my możemy uporczywie pracą i walką zbliżyć się do tego ideału. Socjalizm jest bowiem ruchem i sposobem myślenia o przyszłości, a nie automatycznym realizowaniem wizji uknutych przez doktrynerów.

Igor Lewy

NOWE MORDERSTWO ZOMO 10 stycznia br. na cmentarzu bródnowskim odbył się pogrzeb Andrzeja Roberta Dębskiego zamieszkałego przy ulicy Nowolipki 14, ucznia drugiej klasy L.O. im. Braci Śniadeckich, zmarłego 2 stycznia na stole operacyjnym w szpitalu im. Marcina Kasprzaka na skutek obrażeń wewnętrznych będących wynikiem pobicia przez patrol dwóch unundurowanych funkcjonariuszy MO, prawdopodobnie ZOMO-wców. A oto znany nam przebieg wydarzeń: Tuż nad ranem w noc sylwestrową patrol ZOMO zatrzymuje na ulicy dwóch szesnastoletnich chłopców wracających z prywatki sylwestrowej. Podczas legitymowania nie wiadomo z jakich przyczyn jeden z nich, właśnie Andrzej zostaje pobity przez patrol. Jego kolega korzystając z zamieszania ucieka. Andrzej jeszcze tego samego dnia skarży się na bóle brzucha. Następnego dnia znajduje się na sto

le operacyjnym w szpitalu. Po otworzeniu jamy brzusznej lekarze stwierdzili podobne uszkodzenia jak w przypadku Przemyska; tj. pęknięcie wątroby, uszkodzenia trzustki i śledziony. Okłopiec umiera podczas operacji. Kto następny?  
za "Redutą" nr. 32

**NOWY DZIEŃ TYGODNIA.** Na Śląsku wprowadzono do kalendarza nowy dzień tygodnia - sobotniedziela. Górnik, który chce pracować w tylko jeden dzień ustawowo wolny od pracy - w sobotę, albo w niedzielę nie ma już w większości kopalń takiej możliwości. Jeżeli przyjdzie do pracy w sobotę - musi przyjść do pracy także w niedzielę. W przeciwnym razie nieobecność niedzielna zakwalifikowana zostanie jako "bumelka", co w górnictwie wiąże się z poważnymi konsekwencjami dyscyplinarnymi i ekonomicznymi. Można oczywiście pracować tylko 5 dni w tygodniu. Ale wówczas zarabia się o połowę mniej i nie ma prawa do zakupów w sklepach górniczych.

Podobne formy nacisku i ekonomicznego przymusu poprzez odpowiednie ustawienie siatki płac stosuje się w przemyśle lekkim i innych zakładach, gdzie występuje brak rąk do pracy. Po prostu w ustawowym czasie pracy zarabia się tak mało, że ludzie muszą harować 12 godzin dziennie po 6 dni w tygodniu aby wykaźnić rodzinę.

**KIOSK RUCHU W ŚRÓDMIEŚCIU** Przyjęcie towaru. Kioskarka bierze dostarczone własnie egzemplarze "Odrodzenia" /organ Rady Krajowej PRON/, w liczbie trzech, i układa na ladzie usuwając nie sprzedane egzemplarze tegoż pisma z ubiegłego tygodnia. W liczbie trzech. Niby mała rzecz - a ciężka.

**WOLNY RYNEK WYDAWNICZY** Do naszej redakcji dotarł pierwszy numer "Niezależnych Wiedomości Wydawniczych" z 24.12.83. Pismo ma kilka działów tematycznych/prasa historia, gospodarka, poezja/, w których odnotowuje najciekawsze pozycje niezależnego rynku wydawniczego. Pismo najciekawsze, bo po pierwszym numerze trudno się jeszcze zorientować, czy redakcja ma zamiar traktować pozycje wydawnicze, czy też, jak sugeruje to tytuł, pragnie odnotować pozycje wolnego rynku wydawniczego. Do drąga zadanie, jakkolwiek szczytne, w praktyce wydaje się nie osiągalne z uwagi na warunki w jakich przyszło nam działać. Warto jednak spróbować, a forma krótkich omówień zawartości poszczególnych pozycji jest niewątpliwie ciekawa. Wypada jeszcze dodać, że w numerze pomieszczono szeroki wachlarz wydawnictw, co powinno sprzyjać obiektywnemu prezentowaniu wolnego rynku wydawniczego. Oczekamy na dalsze numery.

/k.s. - "Solidarność i Niepodległość" nr. 2/

Z KWK "SOBNICA" Szósty szyb w Bojkowie został zaprojektowany w formie jajowatej, a nie w kwadracie. Pobrano za projekt i wdrożenie wysokie premie. Szyb jest niestety nieczynny, gdyż nie można nim wywozić wózków. Obecnie trwają prace celem przystosowania szybu do pracy. Miał być gotowy w roku 1983, a będzie w 1985. Aby zdobyć ludzi do niebezpiecznej pracy kopalnia płaci 7 tys. zł za dniówkę. Dyrekcja odmówiła zamówić lepiak do izolacji szybów za 350 tys. zł. Kiedy próbowano lepić okazało się, że jest to technicznie niemożliwe, gdyż jest do tego potrzebny cement i żwir. Lepiak wlano do specjalnie wykopanego dołu i przysypano ziemią. W kopalni istnieje obowiązek pracy w sobotę i niedzielę, jeśli kierownik wyznaczony do dyżuru. Za niedzielną bumelką grozi nagana i utrata premii.

/RBI - "PRO"/

Dziękujemy za wpłaty:  
- Osołg 1500 zł